

Kuryer Poznański.

No. 96.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 28 kwietnia 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiące 2 tal. 15 sgr., w Cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portum. — Biura redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Agencye Kuryera: w Krakowie J. Czoch, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedyki jako też u pp. R. Bross w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; H. Hausenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Dubis & Com. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Haas, Laite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena insertów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 28 kwietnia.

W braku ważniejszych spraw, któreby dziennikarstwu dawały sposobność do różnych kombinacji politycznych, nabiera coraz większego znaczenia spór hassunistów w Turcyi z kupelianistami, którzy, jak wiadomo, chcieliby, na wzór starokatolików niemieckich, zatrzymać zasady Kościoła katolickiego, nie uznając dogmatu Nieomyślności. W sprawie tej, jakby na pozór sędzić można, nie wchodzi w grę tyle różnica zasad religijnych, ile polityka państw tych, któreby pragnęły, jak wszędzie, tak i tu Kościół katolicki pogłębić. Pod właściwą rubryką znajdzie czytelnik wytłumaczenie politycznego sporu tego religijnego, które według Czasu podajemy. Według ostatnich zaś wiadomości, jakie odbierają dzienniki wiedeńskie, pragnie Turcja pojednać się w sporze będącemu stronictwa religijne. W tym celu przesłał wielki wezyr hassunistom i kupelianistom noty, w których proponuje im, iżby gminy podały trzech kandydatów do godności patriarszej, z którychby następnie jednego W. Porta potwierdziła. Propozycyja ta, przypominająca praktykę, używaną na Zachodzie, wypłynęła, jak się zdaje, z pomysłu tych mocarstw, które dziś przeważny wpływ dźwierzą w Turcyi.

Constitutionnel szczegółną podaje wiadomość, jakoby król Franciszek neapolitański miał zamiar pojednać się z koroną włoską i zręczyć wszelkich swych praw dziedzicznych, w zamian za odzyskanie prywatnego majątku.

Z Hiszpanii nie mamy żadnych niemal świeższych doniesień, według wiadomości jednakże przez Kreuz Ztg otrzymanych, zdaje się, że Karliści głównego ataku wojsk republikańskich tym razem nie oczekują od strony rzeki Nervion, a zatem od zachodu, ale raczej od południowo-zachodniej strony, albo też, że przysposabiają się oni na stoczenie walki w pobliżu miasta Bilbao, walki, która im umożliwi dalsze obleganie pomienionej twierdzy. Rzeczka Cadagua, przez którą zniszone zostały wszystkie przejscia i której brzegi są obecnie obwarowywane, wpada poniżej miasta Bilbao, na pół drogi pomiędzy miastem tem a Portugaletą, do rzeki Durango, nad którą leży Bilbao, i zastania dolną swą odnogą przystęp do miasta Bilbao czyli raczej do stanowisk oblegających. Do walki nad rzeką Cadagua mogłyby zatem przyjąć dopiero wtedy, gdyby dotychczasowe pozycje wojsk karlistowskich, przeznaczonych do ubezpieczenia oblegających, pod San Pedro de Abanto i Nocedal (w punkcie, gdzie się schodzą drogi prowadzące z Bilbao i Portugalety do Somorrostro) przez okążenie lub w inny jaki sposób zostały ominięte i przez to Karliści zmuszeni byli dalej w tył inne zajmując stanowisko obronne.

Jak donoszą z Kolonii, potwierdził sąd apelacyjny wyrok pierwszjej instancji, wskazujący redaktora Bonner Reichs Ztg na pięć miesięcy więzienia. Przysądzić trzeba, że obraza, jaką miał doznać od wspomnianego dziennika tak zwany biskup starokatolicki p. Reinkens, surowo została pomszczona.

Kuryer literacki.

Przysłowia Polskie, odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości, spisał i objaśnił Aleksander Weryha-Darowski. Poznań. Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. 1874.

Z coraz większym upadkiem narodowych za naszych czasów tradycy, gdy rodzime żywe tradycy, aż dotąd krążące w narodzie, usuwają się z pamięci wstępujących pokoleń, gdy wiekowe rodziny powoli gasną na ziemi naszej, zastępowane obcym żywiołem i napływem zgrai rozmaitych przybłędów, dochodzi nas świeżo wydany zbiór Przysłów Polskich, odnoszących się do nazwisk szlacheckich i miejscowości. Pan Aleksander Weryha-Darowski w czasie, gdy już nie możemy zacerpnąć ze źródła życia tradycy, krążących w narodzie i żywym dać żywe, w tym czasie, kiedy każdy z nas tyle ma historycznych wiadomości, ile sam przez siebie i za pomocą środków nam służących zdobyć zdoła, p. Weryha obracając się dużo w kołach szlacheckich dawnego jeszcze zakroju polskiego zebrał liczny szereg przysłów szlacheckich i podał je w tej formie, w jakiej na niego przeszły. Książka p. Darowskiego, mimo zastojów księgarskiego, wydana z uznaną popopnością nakładem p. Jana Konstantego Żupańskiego, jest starannym zbiorem przysłów spisanych alfabetycznym porządkiem. Początek każdego

Był rosyjski minister sprawiedliwości hr. Wiktor Panin umarł w Nicei.

Zresztą do tej chwili żadnego nie otrzymaliśmy telegramu, co najlepszym dowodem, jak wielka cisza zapanowała w polityce.

Przemówienia

posłów

dr. Niegolewskiego, dr. Dominirskiego i ks. Kęgla.
(Według Dzienn. Pozn.)

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas obrad przy drugim czytaniu projektu do prawa o banicyi duchownych zabral głos poseł dr. Niegolewski i powiedział, co następuje:

Panowie! Z powodu samej niechęci dyskusyji nie mogliśmy zabrać głosu przy tym projekcie i zmuszeni jesteśmy zastrzedz sobie głos przy trzecim czytaniu. Artykuł dodatkowy atoli, wniesiony przez deputowanego Meyera z Torunia, zmusza nas do oświadczenia się przeciwko niemu, chociażby w kilku słowach tylko. Prawo o banicyi jest już samo przez się tak surowe, że naprawdę nie potrzebuje obostrzenia. Prawo banicyi sprzeciwia się pojęciu miłości ojczyzny — my Polacy przynajmniej nie umiemy pogodzić go z miłością ojczyzny. Ale my nie pojmujemy w ogóle, jak banicya mogłoby nazwać łagodnym środkiem karnym. Śmierć należy przenieść nad banicyę. Dla tego też każdego wygnania najgorętszym jest życzeniem umrzeć przynajmniej w ojczyźnie pomiędzy swymi. A jednak ma to prawo tak być obostrzone, że duchowny, zanim w ogóle rozpoznano, czy przyjdzie do jego internowania lub wygnania, i czy istotnie coś karygodnego popełnił, już ma być karany i najcięższemu uklad karze, jaka człowieka spotkać może, bo podczas śledztwa ma być internowany i to zanim sąd, samo państwo winę jego uznało.

Sądzę, że prawo same wystarczy, nie potrzeba mu dodatkowego artykułu ani proponowanego obostrzenia. Panowie! Dodatkowy artykuł przekonywa nas coraz mocniej, że prawo o banicyi inne jeszcze będzie miało skutki. Nie zatrzyma się ono na wypędzeniu duchownych. Nie! Przyjdzie w ogóle do tego, że coraz więcej mnożyć się będzie takich praw, że przyjdzie nawet do osławionych sylańskich proskrypcy, skutkiem których nawet prywatne osoby będą mogły wywierać swą zemstę. (Okłaski z centrum.)

Na sobotnim posiedzeniu tegoż parlamentu podczas obrad nad projektem do prawa prasowego poseł dr. Danimirski, użykawszy głosu, powiedział, co następuje:

Panowie! Prosiłem o głos celem oświadczenia się przeciw postawionej do § 26 poprawce deputowanego Marquardsena. — W projekcie do prawa prasowego, jaki nam przedłożony został, — znajdując się paragrafy, na które my Polacy z stanowiska naszego w parlamencie, jako reprezentanci osobnej, nie niemieckiej narodowości, godzić się nie możemy. — Mimo to nie widziemy powodu do brania inicjatywy w prawodawstwie przeznaczonym do głównych jego częściach dla niemieckich stosunków i niemieckiej ludności. Stanowisko nasze w obec przedłożonych tu projektów do praw jest obronem. Z tego też stanowiska musimy się oświadczyć stanowczo przeciw poprawce deputowanego Marquardsena. Poprawka ta daje politycy daleko sięgające prawa, które przy drugim czytaniu projektu skreślono. Poprawka chce na nowo wcielić do prawa konfiskatę bez sądowego rozkazu w tych rzach, w których treść pisma uzasadnia czyn zagrożony

§§ 85, 95, 111, 130 i 184 niemieckiego kodeksu karnego. Cieszę się, panowie, że pomiędzy temi paragrafami nie znajdują przynajmniej § 131, dającego, w naszych stosunkach mianowicie, najmniej powodu do policyjnej konfiskaty. Atoli oświadczyć się muszę i przeciw innym paragrafom. — Można nie było do powiedzenia wiele przeciw nim, gdyby co do przewidzianej w § 85 kodeksu karnego zbrodni zaplanowano taki środek, ale przy doświadczeniach, jakie zrobiliśmy w obec faktu, że królewsko-pruskie sądy przyjęły zdradę stanu tam, gdzie nie chodziło o powstanie przeciw Prusom ale Rosyji, uważam zastosowanie i tego paragrafu do naszej prasy przy zaprowadzonej konfiskacie policyjnej za niebezpieczne. Przy § 111 i 130 zrobiono wprawdzie zastrzeżenie, że konfiskata ma wtedy tylko mieć miejsce, jeżeli istotnie zagraża niebezpieczeństwo, że opóźnienie konfiskaty byłoby wezwaniem do zbrodni lub przestępstwa. Któż to, panowie, ma rozstrzygnąć o tem, czy jest niebezpieczeństwo? Wedle brzmienia proponowanej zmiany przysługuje prawo to władzy nakazującej konfiskatę, a wtedy może policya zawsze powiedzieć, że wezwanie to miałooby w następstwie zbrodni lub przestępstwa. Zdanie takie uważam za zbyt różnie tłumaczyć się dające i z tego powodu muszę się przeciw niemu oświadczyć. Deputowany Lasker powiedział wprawdzie wczoraj, że nie należy zawsze przypuszczać złej wiary, atoli w obec doświadczenia, jakie, dzięki władzom administracyjnym i policyjnym, codziennie robimy, jesteśmy w położeniu, że niezauważenie do władzy musimy wynieść do prawa — uwyam tu wyraźna wypowiedzianego przy drugim czytaniu projektu — że musimy na to mianowicie dawać baczność, aby prawo o ile możności ukrać atrybucyę władzy. Komisarz związkowy wrócił przy drugim czytaniu uwagę na to, że paragraf ten nie jest w ogóle niebezpiecznym, że w czasach spokojnych rzadko znajdzie zastosowanie. Przytoczył nam przykłady z konfiskat prasy. Mógłbym wam z historyi naszej prasy przytoczyć przykłady konfiskat i zastosowania tego paragrafu, a nie chcąc zbytnio przedłużać dyskusyi, pomiję je. Zapewnił was przeciwko mojemu, panowie, że paragraf ten u nas nie jest tak zastosowanym jak w Berlinie i że bardzo często dzienniki polskie nie tylko uległy konfiskacie za wydrukiwanie dosłowne sprawozdań z berlińskich dzienników, ale że podpadły karze za takie artykuły, które w stolicy w Berlinie uchodziły bezkarnie. Deputowany Majunke przytoczył nam przy drugim czytaniu dziennik, który za przedruk artykułów z dzienników berlińskich po dwakroć uległ konfiskacie. Nasze dzienniki spotyka to prawie codziennie a spowodowało takie położenie prasy naszej, że prawie wszystkie redakcye naszych czasopism mają ustawicznie procesa prasowe a wielu z nich skazyanych zostało na karę więzienia.

Zaznaczono, że nowe prawo prasowe ma tę korzyść nad dawniejszem, że znosi opłatę dla od dzienników. Panowie! Korzyści tej nie uważam za tak wielką, dopóki pozostawie policyi prawo ustawicznemi konfiskatami rujnować finansowo dzienniki. Przysądzić mi, panowie, że każde pismo czasowe a mianowicie codziennie polityczne dzienniki nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, jeżeli dopiero po kilku dniach dochodzą do rąk swych abonentów. Ze to nie przyznajemy się do powiększenia liczby abonentów, przysądzić mi również musicie. Ale skoro konfiskata zniesiona została, nie dostają się dzienniki zaraz do rąk abonentów i nieraz kilka u tywa tygodni, zanim konfiskatę policyi sąż znieść. Mógłbym wam przytoczyć pojedyncze przypadki, w których konfiskata dopiero po 4, 5 i 6 tygodniach zniesiona została. Chcąc jeerden tylko przytoczyć przykład, powiem wam, że nr. 57 Gazety Toruńskiej, skonfiskowany w dniu 9 marca i nr. 79 skonfiskowany w dniu 4 kwietnia wydane dopiero zostały w dniu 29 maja. Każdy mi przysądzić, że taka gazeta traci już wszelką wartość dla czytelnika. Panowie! Proszę was pozostawić na drodze, jaką obrabiacie przy drugim czytaniu i dopomóćcie nam do zmiany na lepsze stosunków istniejących u nas. Proszę was, odrzucić poprawkę deputowanego Marquardsena.

Na onegdajszym również posiedzeniu parla-

mentu przy rozprawach nad projektem do prawa o banicyi duchownych, zabral głos poseł ks. Kęgel i powiedział, co następuje:

Panowie! Zamierzając zabrać głos przeciw w moję będącemu paragrafowi karnemu, oświadczać z góry, iż będę z dala pod każdym względem od osobistości a jedynie chcę wskazać na to, co ks. kanclerz powiedział kiedyś polskiem deputowanym, oświadczył on wyraźnie, że mandaty otrzymał od swych wyborców przezwaznie w tym celu, aby stawali tutaj w obronie Kościoła katolickiego. Rad jestem, że znajdując się obecnie o tyle w wyjątkowo przyjemnym położeniu, iż mogę z jednej strony uczynić zadosć woli ks. kanclerza, z drugiej wywiązać się z obowiązków w obec moich wyborców. Ponieważ dzięki kompromisowi zgodzono się zc ełowie lub w sposób szczególny na stan pokojowy armii niemieckiej, przeto potrzeba było znaleźć dla tak ogromnej siły zbrojnej nieprzyjaciela a skoro obecna polityczna konstelacya nie dozwala wysunąć wroga na zewnątrz, przeto postarano się o niego w samym kraju. Wymyślono sobie fata morgana o niebezpieczeństwach zagrażających państwu ze strony Watykanu, Biskupów, ultramontanizmu — i nieprzyjael jest już gotów, walka może się rozpocząć. Wszystkie bowiem kościelno-polityczne ustawy, nad jakimi naradzają się w tej Izbie, dadzą się sprowadzić do jednego miano-wnika a nim jest walka przeciw pozytywnemu chrześcijaństwu, wypowiedzenie wojny Kościołowi, obrucanie go obelgami, wytypienie, nawet gdyby to było możliwe, a kto wie czy nie zamienienie w kościół państwowym, na modłę rosyjską, gdzie powiedziano: „Jeden Bóg w niebie i car na ziemi“.

Być może nawet, że pragną złożyć niemiecki Kościół narodowy. Panowie, co podobnego świadczyłoby o zamęcie pojęć i byłoby urąganiem rzeczywistości. Tak przeto rozpoczęła się walka przeciwko Kościołowi. Najpierw za pomocą ustaw, odnoszących się do stowarzyszeń religijnych, ustaw majowych, przymusowych służb cywilnych (wołania: paragraf 2!), mówię tylko o karach zastrzeżonych § 2. Obecnie zwrócić się do rzużenia na kraj niszczących bomb ognistych, — a ustawą dotyczącą internowania, wygnania, pozabawiania Biskupów i księży ich ojczyzny mają wszystko zapalić potopem (wołania § 2!) Ażaliż nie mówię przeciw paragrafowi 2?

Wielu Biskupów i księży języz dziś po więzieniach. Uderza przedewszystkiem, że tak ciężka walka u nas właśnie się rozpoczęła a płonien przesładowania szerzy się najdotkliwiej w częściach polsko-katolickich. Byłoby może nowy sposób próby, o jaki u nas nie trudno? O ile mnie się zdaje, panowie, przyczytna tego spoczywa głębiej; historia bowiem powszechna potwierdza prawdę niezbitą, że dawniejsze Królestwo Polskie było na wschodzie przedmurzem chrześcijaństwa przeciw hordom tatarskim; że szantdar Jana Sobieskiego powiewał pod Wiedniem (wołania: paragraf 2) i że dzięki jedynie bohaterstwu królowi, Niemcy uratowane zostały przed zalewem hord sfanatyzowanych, uratowanym został krzyż, chrześcijaństwo i cywilizacja w Europie przed spustoszeniami, jakie niósł z sobą pogański półkryż. — Osobliwsza taktyka objawia się obecnie ze strony nieprzyjaciół chrześcijaństwa i Kościoła! Oto o przedmurze Kościół uderza dziś z pomocą knuta, uwieźień Biskupów, księży i wiernych, z pomocą mordów szerzonych w szeregiach chrześcian unitów niszcząca ręka Rosyji (wołania: paragraf 2).

Mówię o przesładowaniach, jakie i w tym zachodzą paragrafie. W Prusach pierwszy przestąpił próg więzienia, co więcej, pozabawiony został na mocy wyroku świeckiego świętej Stolicy Biskupiej nasz najczcigodniejszy Areybiskup, następca św. męczennika Wojciecha, apostoła pruskiego. Z tej sposobności, panowie, korzystam, aby za ewnid uroczyście (wołanie § 2!) w imieniu moich szanownych przyjaciół, zasiadających w tej Izbie, imieniem naszych wyborców, że jak dotąd tak i obecnie i zawsze uważać będziemy naszego Areybiskupa jako naszego Arceyasterza dopoty, dopóki podobać się będzie Bogu utrzymać go przy życiu. Panowie! Właśnie owe

Poparzyli sobie pyski.

W Warszawie, w konwicie kks. Pijarów na Zoliborzu, w ostatnich latach istnienia tej szkoły, było trzech braci Czapskich, wielkich amatorów prażonego sera, których koledry drażniły tą rubaszną przypowiastką: Panie Boże wszechmogący itd. — Nie rodził się, kto się z Dąbiskiej nie rodził.

Rodzina ta była tak doskonale z Kujawami zrosła, że tam każdy szlachcic zamożniejszy starał się o Dąbską i mówiono powszechnie: „że się ten nie rodził, kto się z Dąbiskiej nie rodził.“

— Tańcuje Wolski

I Dobrowolski,

Świnia popowa

I kiernoz dworski.

Jest to nieco gmina przypowiastka wołyńska, do której łączy się miejscowa pamiętka, a w zastosowaniu używa się mówić o zabawach, na których towarzystwo bywa nieco pstrokatę.

— Co komin, to Dunin.

Protoplaście domu, owemu sławnemu Piotrowi Duninowi, miała obiecać Najświętsza Panna, że potomstwo jego rozrodzi się na tyle familii, ile kościółów wystawi, — a podług Kromera wymuruwał ich siedemdziesiąt siedm. Do pomierności tej poważnej liczby rozmnożony naród, mógł część kraju zaludnić, a nie dopiero pojedynczą wioskę. Mieszkańcy jej sami o sobie powtarzają: „Co komin, to Dunin“, ale złośliwi sąsiedzi powiadają trocha inaczej:

— Co chałupa, to komin,

A co kiep, to Dunin.

— Rycerz z regimentu Działyńskiego.

Była dawniej powszechna opinia, w przysłówie zamieniona, że w tym regimencie sami byli niedoługi.

— Spisał się, jak Grabski w tańcu.

Przysłowie wielkopolskie.

— Zbliżą się, jak Hulewicze z Siemaszkami.

Hulewicze i Siemaszkowie, szlachta wołyńska, domy starożytne i możne, byli z sobą w ciągłej niezgodzie, i od niepamiętnych czasów pieścili się wzajemnie; z tej odwiecznej nienawości wynikały zarte spory, a nawet krwawe bójki; ale po śmierci, jak jednych tak drugich chowano razem w sklepie pod kościołem św. Jakóba w Łuczku; ztąd o nieprzejdanych nieprzyjaciółach powiadano: „Zbliżą się, albo zgodzą, jak Hulewicze z Siemaszkami“ i dodawano „po śmierci.“

— Kiedyś Koziel, idź do chlewa.

O panu Koźle, ziemianinie Sandomirskiej ziemi, pisze Jan Kochanowski we „Fraszkach“:

— Koziel, kto go zna, piwezy do pólnoy, Nie mógł do domu trafić o swój mocy, Ujrząwszy kogoś — Słuchaj panie młody, Proszę cię, nie wiesz ty moję gospody? A ten: — Niech cię znam, wtedy się dowiewa. — Jam jest Koziel; — Idźże spać do chlewa.

— Ożenił się równy z równą, Pan Zamoyski z Batorówną, Pan Łukomski z Wagnerówną, Pan Kurowski z Downarówną, A pan Aho (Hake) z Gintówtówną.

Przysłowie na Litwie używane, bądź samo, bądź z dodatkami z późniejszych miejscowych okolicności.

zamachy przeciw nam skierowane są dla nas dowodem, że nie jesteśmy umarli, lecz rzeczywiście żyjącym narodem. Obecnie cele wiązane są jeszcze za szeregiem dla pomieszczenia owych bohaterów wiary; trzeba ich podstać niezbezpiecznymi dla całości państwa i wygnąć na podstawie rzeczonych paragrafów w świat szeroki! Potrzeba ich wygnąć za góry i morza, aby oddech nieszczęśliwych ginących nie ogrzewał już więcej serc wierznych.

W motywach do ustaw, o których mowa, powiedziano, że to wszystko dzieje się celem ubezpieczenia państwa, strażonego milionem bagnetów i zachowania wolnego samorządu Kościoła. Panowie, każde tu słowo jest ironią!

Walka ta ma być dalej walką o cywilizację i gdyby tak było rzeczywiście, w takim razie pierwszy cesarzowie za czasów przedlądowania chrześcijan byliby największymi swego czasu cywilizatorami. A okropna ta walka jest walką powagi przeciw powadze, państwa przeciw Kościołowi!

(Wolanie: § 2. Niepokój.)
A obie stanowią przeciw powadze (wołania: do rzeczy! Niepokój). Panowie! Chcecie czy nie chcecie, musicie mi wysłuchać, marszałek bowiem dotąd nie przerwał mi. (Dzwonek marszałka.) Proszę przeto o spokój, panowie! (oznaki wielkiej wesołości.)

Panowie! Smutne to zapasy — śmieciecie się, dla mnie nie ma tu nic takiego, co by było godnym śmiechu — ciężka ta walka ma przeto doprowadzić do zapewnienia szczęścia i powodzenia ludzkości?

Wątpię a nawet przekonany jestem, że stanie się przeciwnie.
Drogą pogwałcenia najświętszych uczuć indywidualnych nie dochodzi się do uszczęśliwienia ludzkości!

Nie radować się dzieciom, gdy macierz ich omdlewa w wężach niewoli. — Jasnem być musi przeciw każdemu nieuprzedzonemu, że nie chodzi tutaj o formy zewnętrzne, lecz o wolność Kościoła, o zachowanie życia kościelnego ludzkości katolickiej. Projekta, jakimi mamy przed sobą, nie są liberalnymi, nie są w duchu wolnej konstytucji. Według mego przekonania niezdrowa to strawa dla narodu konstytucyjnego. Co więcej, żarazi ona soki reszty ustawodawstwa, a wtedy stanie się to, co tylekroć w fizycznym napotykanym życiu, gdy zakazanie krwi trucizną sprowadza — jak to ma miejsce właśnie w odnośnej konstytucji — gnicie całego organizmu.

Panowie! *Kościół to Boska instytucja, posiadająca prawa gwarantowane jej przez państwo. Jeśli przeto prawa te, nadane Kościołowi przez samego Boga i założyciela Boskiego, który powiedział: że Kościół istnieć będzie aż do skończenia świata — i rozkazał Apostołom i ich następcom, a nie królom i cesarzom, rządzić Kościołem — jeśli przeto, powtarzam, prawo to lamie jednostronnie państwo, toć wyznaczyć muszę, że państwo w tym razie schodzi na drogę, przekraczając jego kompetencję i naruszając dotkliwie rzeczony prawa. Wprawdzie szweliu stron usiłowano przedstawić w mowie będące kary jako łagodne. Tak, Panowie, lecz o tej łagodności, której tam wygnanie, my tylko mogliśmy sprawiedliwie wydać wyrok. Tysiące i tysiące naszych braci leżą na wygnaniach, w stepach Sybiru, na najodleglejszych krańcach świata — a my, Panowie, nie wysłaliśmy z mlekiem matki, ani przejęliśmy zasady: ubi bene, ibi patria. (Głosy: § 2!)

Panowie! W końcu mam zamiar krótko jeszcze nadmienić, że ustawy rzeczony przeciwne są prawu boskiemu, prawom kościelnym, wolności indywidualnej i wolności sumienia. Spytajmy się choćby raz, po co tu właściwie jesteśmy? Po to, zdaniem mojem, aby stawać w obronie prawa i wolności, boć po to przysłali nas tutaj nasi wyborcy. Zanieczajając przeto wreszcie walki polityczną wam bezwyznaniowemu fanatyzmem i liberalnym absolutyzmem, walki przeciw porządkowi boskiemu przeciw prawu ludzkiemu i wolności człowieka i zaprzestając tełe nieprzyjaźnie występować przeciw wolności sumienia, o wemu najwyższemu dobru ducha ludzkiego!

KORSPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 26 kwietnia.

(Walne Zebranie spółki pożyczkowej.)

(X.) Dziś o godzinie piątej odbyło się walne zebranie spółki pożyczkowej zwołane do sali w domu p. Cierpki przy ulicy Tumskiej. Przewodniczący komitetu p. Wierzbicki, zagaiwszy posiedzenie, wezwał na trzymające pióro p. Müntzberga, poczem uproszony p. Kuczkowski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. W imieniu komisji obranej do zbadania ksiąg z r. 1873 zdawał sprawę ustnie ks. Gdeczyk i zaręczył, że odbyła się w lokalu p. kasjera Teurycha i wszystko znaleziono zgodnie z księgami we wzorowym porządku. Referent zawezwał zgromadzonych członków do wyrażenia podziękia za staranność p. kasjerowi, co też zgromadzenie przez powstanie z miejsc uczyniło. Odczytał potem p. Teurich szczegółowe sprawozdanie kasowe za ubiegły kwar-

tał, z którego uważni członkowie przekonali się mogli o dobrym stanie i o wzrastającym bardzo obrocie kapitału. Bliższe statystyczne dane, idąc w ślad korespondenta spółki ze Środy, osobno później prześlę. Żaden z członków nie przeciw referatowi p. kasjera nie miał do nadmienienia. Przystąpiono dalej do zbadania kontraktu zawartego z podskarbinem przez komitet. Pan przewodniczący wyjaśnił zgromadzeniu, że dawniejszy kontrakt stracił swą moc, ponieważ nowy zarząd i komitet, obrany na przeszłym walnym zebraniu, poczęł fungować. Z nim tedy tymczasowo p. kasjer wszedł w umowę, którą ma walne zebranie zatwierdzić, co też bezwzględnie nastąpiło. Kaucyą w ilości 600 przeszło talarów złożył p. Teurich w kasie pożyczkowej w Poznaniu.

Nad wnioskiem stawionym przez doktora Kubicznego na przeszłym walnym Zebraniu o zmianę § 26 i 29 Ustaw przeszło dzisiejsze zgromadzenie do porządku dziennego, bo, jak słusznie p. Kuczkowski zauważył, następujący punkt na porządku dziennym postawiony, t. j. „wybór komisji do przejrzenia Ustaw z d. 27 lutego 1871, tą także kwestyą kompetentnie się zajmie. Skoro zaś istotnie wszczęła się dyskusya ogólna celem oboru teje komisji, p. dyrektor naszej spółki doktor Langiewicz zwrócił uwagę Walnemu Zebraniu, aby baczyć raczyło przy obrze osób na znajomości ich w sprawach spółkowych, a jako takich nie bez przyczyny uważać należy mężów zaufania, powołanych do Rady nadzorczej i do zarządu. Ich tedy będzie zadaniem odpowiednie zmiany niejasnych paragrafów omyslić i walnym zebraniem przekładać. Pomimo pewnej opozycji ze strony p. Kuczkowskiego zgodzono się na wniosek p. doktora Langiewicza. Pan Teurich żąda odczytania listy 12 mężów w skład zarządu wchodzących; poczem przystąpiono do wniosków. Pan Kapuściński wnosi, by nie zwolywać zebrania w dzień przed jarmarkiem, a p. W. Chełmicki o zniesienie stopy procentowej przy pożyczkach.

Członków było na zgromadzeniu 37; ogólna liczba wynosi przeszło 290; w tym kwartale przybyło 14.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. NPan raczył mianować dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy, Gieba, radcą rejencyjnym i szkolnym przy królewskiej rejencji w Dysseldorfie.

* Czwarte Roczne Zdanie Sprawy z Rapperswyłu otrzymaliśmy już wczoraj, wszakże dla nawalu materiału, dopiero za dni kilka je podamy.

* Wieś Edwardowo za Jerzycaimi, obejmującą 1000 morgów arealu i dobre łąki torfowe, nabył od p. Nawrockiego kupiec p. M. Mendelsohn z Bydgoszczy i postanowił ją rozparcelować. Termin do nabywania mniejszych i większych parceli krótko ogłoszonym zostanie. Byłoby pożądanem, żeby nasi wieśniacy jak najliczniej zechcieli przystąpić do tej nadarzącej się sposobności nabycia gruntu w bliskości Poznania, pod przystępnymi warunkami.

* Drugi burmistrz tutejszy p. Herse otrzymał czterotygodniowy urlop.

* Członkowie poznańskiej pobocznej rendantury nauczycielskiej kasy pogrzebowej dla W. Królestwa Poznańskiego zgromadzili się w sobotę, ażeby wybrać komisya do rewizji rachunków Towarzystwa za rok 1873-74. Do komisji tej wybrano nauczycieli miejsckich pp. Harhausena, Marcinkowskiego i Merka.

* Fabrykę szwedzkich zapatek zamierza, jak się dowiaduje Posener Ztg, założyć jeden z przedsiębiorców w bliskości centralnego dworca kolei żelaznej.

* Siedmiolatecznemu chłopcu wpadła onegdaj piłka w dół od wapna na posiadłości p. doktora Koszutskiego (b. hotel Wiedeński). Dziecko, chcąc wydostać owe piłkę, wpadło samo w wapno i byłoby tam zapewne życie potradalo, gdyby mu nie był przybył na pomoc kantor kościoła św. Piotra, p. Fellner, i nie był go z dołu wyciągnął.

* Na dworcu centralnym kolei żelaznej wystawioną być ma osobna szopa do przechowywania petroleum.

* Promieńforteczny, ciągnący się na południe od fortu Hake i cytadeli Winary, od koszar na św. Wojciechu przez ulicę św. Wojciecha, wpoprzek łąk podomiankańskich i Tamę Garbarską i ztamtąd aż do ujścia Bogdanki, cofnięty zostanie prawdopodobnie znacznie ku północy, przez co by upadła znaczna liczba ograniczeń, dokuczających obecnie właścicielom gruntów przy Małych Garbarach.

* Policja tutejsza zabrała wczoraj zrana kilkanaście garny z masłem, ponieważ masło powinno być, jak wiadomo, sprzedawane jedynie na wagę.

* Autorem artykułu, zamieszczonego w październiku r. z. w Ostdeutsche Ztg a ubliżającego Prześw. tej kapitule gnieźnieńskiej, o który się w sobotę miał toczyć proces przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu poznańskiego, ale, jak to wczoraj donosiliśmy, odroczony został, jest, jak donosi-Pos. Ztg, p. A. lbm Kohn, Polak, który, pomimo, że pisuje tego rodzaju artykuły do polakozerczej Ostdeutsche Ztg, jest także podobno współpracownikiem niektórych dzienników polskich.

* Pociąg kolei żelaznej, który wczoraj po południu o godzinie 3 minut 24 z Gniezna miał przybyć, spóźnił się blisko o dwie godziny, z powodu targu na konie i było odbywających się w Gnieźnie. W przewidzeniu nadzwyczajnego ruchu na przestrzeni kolei z Gniezna do Poznania komisya kolejowa urządziła nadzwyczajny pociąg, który wyjechał z Gniezna wczoraj około godziny 7 a tu przybył o 9 $\frac{1}{2}$. Na targ gnieźnieński przybyła znaczna liczba kupców z Berlina, Hanoweru a nawet z Bawaryi, w skutek czego za konie przy wielkim popycie dobrze płacono.

* Wystawę oryginalnych obrazów „Abundantia“ w gmachu miejskiej szkoły średniej przedłożono na ogólne zyczenie aż do jutra włącznie. Dziś wieczorem o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ do 9 wystawione będą obrazy przy świetle gazowym; jutro, jako w dzień Modlitwy, zniżoną będzie cena wzięcia od osoby na 5 gr.

* Na pomieszczenie wełny podczas nadchodzącego tegorocznego targu potrzebne będą znacznie większe niż dotąd lokale, ponieważ stary magazyn soli, gdzie dotąd około 5,000 centnarów wełny zwykle umieszczano, rozebrany został. W skutek tego władza wojskowa oddała w tym roku do dyspozycji prawie cały plac Działowy na pomieszczenie wełny, machin i byda.

* Dla nieznanych podoficerów, mieszkających w koszarach, mają być urządzone i umeblowane osobne izdebki ażeby nie potrzebowali mieszkać razem z żołnierzami. Koszta tego urządzenia wynosić będzie dla garnizonu poznańskiego około 6,000 tal.

* Na koleje poznańskie - toruńskiej urządzają obecnie pomiędzy Tamą Garbarską, mlynem przy cytadeli Winary a Bogdanką przystanek dla wagonów towarowych i w tym celu cały przyległy grunt wywyższono przez nasypy ziemi. Z wagonów, które tuż nad rzeką stawać będą, będzie można towary przeladowywać na statki.

* Fabryka Kleju w Jerzycach, po zrewidowaniu jej przez rejencyjnego inspektora budowniczego p. Petersen, puszczona została w obieg.

* Na „Warte“, książkę zbiorową, złożyli przedpłatę za pośrednictwem G w i a z d k i C i e s z y n s k i e j pp.: Ks. Paweł Matuszyński z Łąk, Ks. Franciszek Kończycki z W. Kończy, Dr. Andrzej Cinciala, rzecznik z Frysztatu, Roch Sawicki z Samborza, Karolina Foland, przełożona gimn. żeńskiego w Wadowie.

* Na wygnanych księży unickich nadesłali dalej JM. księża Brandowski, proboszcz z Borku 3 tal., Terczowski z Wyszyna 2 tal. 10 sgr., Szał z Budzyna 3 tal., J. Echaust z Skrzebawy 2 tal., kanonik Polczyński 5 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 135 tal.

* Aresztowania i kradzieże. Aresztowano dziewczyną, podejrzaną o zamordowanie dziecka. — Onegdaj wieczorem przyszło do bójkii na ulicy Butelskiej, przy której dwie osoby aresztowano. — Dwie inne bijatki odbyły się na ulicy Fryderykowskiej, gdzie dwóch robotników napadło na szklarza, a dwóch innych na urzędnika kolei żelaznej. Tego ostatniego raniono nożem w rękę. — Prócz tego aresztowano dorozkarcza, który, stojąc z swą dorozką na placu przed kościołem św. Piotra, molestował przechodźców. — Tapicera napadła onegdaj nocy około 11 $\frac{1}{2}$ dwóch łobozów na plac Działowy i zabrało mu srebrny zegarek anrowy z pozłacaną obwódką, białą chustką do nosa oznaczoną literami L. B. i żółto-skórzaną portmonetką z 4 sgr.

* Z czwartego piętra. Pokiódli się w Toruniu ojciec z synem, skutkiem czego syn wyskoczył oknem z mieszkania na czwartém piętrze, ale zawiśł pomiędzy niebem a ziemią, bo przyzwoicie zatrzymał się na haku przy oknie. Rodzina czempredziej też schwyliła go za nogi i starła się wyciągnąć do mieszkania, co jednak mimo wszelkich usiłowań nie udało się. Trzymano go tedy ustawicznie, a przewidując, że wszystkim narozecie sil nie starczy, nakładziono pod oknem na bruku sienników t. p., aby wiszący gdy spadnie nie rozbił się na kamieniach. Jakkżo wszystkich nakoniec siły opuściły, przyzwoicznie trzymający wiszącego na haku także się przedarł, i tak spadł na usłane miejsce. Czaszki co prawda nie roztrzaskał sobie, ale złamał ramię i zebro. (Gaz. Tor.)

* Młodociane nieprzyjaciółki państwa. Szesnaście uczennic wyższej szkoły żeńskiej w Wodzisławiu, w Górnym Szląsku, zredagowały, podpisało i wysłało zwykłą drogą pocztową adres do cesarzowej niemieckiej, w którym ją upraszały, aby łaskawie wstawił się raczyła za duchownymi wodzisławskimi, oraz, aby wpłynęła na to, iżby duchownych tych nie karano więzieniem za postępowanie ich, sprzeciwiające się prawom majowym. Uczennice te otrzymały niestety, jak Schles. Volks Ztg donosi, odpowiedź odmowna na swoją prośbę. Ale nie dość na tem. Zaledwie nadeszła odpowiedź drogą urzędową, zrobiono natychmiast śledztwo i indagowano każdą z osobna z owych szesnastu „nieprzyjaciółek państwa“, chcąc się dowiedzieć, kto je do napisania adresu rzeczonoego podniecił. Uczennice przeciw stale obstawiały przy tem, że przed napisaniem i wysłaniem adresu, nikt, oprócz nich, nie o nim nie wiedział; powodem zaś do kroku tego było dla nich po prostu to, że

słyszały były w klasie, iż cesarzowa ma być nadzwyczaj dobrą i zacząć matroną; o czem zresztą i w samym adresie nie omisszkały nadmienić.

* Panna Kleczkowska (Bogdani) przybędzie w tych dniach do Lwowa i wystąpi w tamtejszej operze w kilku rolach gościnnych. Po jej odjeździe przybędzie dopiero panna Monbelli. Panna Kleczkowska została, jak donoszą, zszangazowana na trzy lata do Wielkiej Opery w Paryżu ze znacznym podwyższeniem gazy każdego roku.

* Muzeum przemysłowe we Lwowie oddanem zostanie do użytku publicznego. Jako właściciela założyciela muzeum uważać można pana Balutowskiego, gdyż on to na rzecz jego ofiarował 6,000 zlr. Wydział krajowy ofiarował na zakupno przedmiotów 1000 zlr. a rada miejska, przejawyjąc muzeum pod swoją opiekę, uchwałała corocznie dopłacać na utrzymanie jego 3000 zlr.

* Miasto Skole w Galicyi, w powiecie stryjskim, dotknięte zostało w dniu 20 b. m. dość znacznym pożarem; spaliło się w mieście 50 domów żydowskich, 4 domy włościańskie, plebania grecko-katolicka i synagoga. Skole jest własnością hr. Kraska z Czech, znanego z swęj przedsiębiorczości przemysłowej, której rzeczono miasto zawdzięcza także podniesienie dobrobytu.

* Zwłoki ś. p. Stanisława Gołuchowskiego, syna namiestnika Galicyi, złożone zostaną w grobie familijnym w Skale pod Tarnopolem.

* Nekrologia. W tych dniach zmarł w Prusach Zachodnich pod Tucholą Wincenty Pawłowski, dzieje Dabrówki i Wielkiej Komorzy. Korespondent do Gazety Toruńskiej, donosząc o śmierci ś. p. Pawłowskiego, pisze, że mało jest obywateli tak wzorowo i przykładnie życie prowadzących i tak powszechną miłość u wszystkich ludzi okolicy swojej posiadających. Począwszy bowiem od najuboższego komornika, aż do najzamożniejszego obywatela, wszyscy go kochoali i wszyscy obficie żyli po jego zgonie ronią. U innowierców i inнопłemfiońców, mimo, że nieboszyk był gorliwym Polakiem i katolikiem, miał dla nieskazitelnego charakteru swego powszechny szacunek.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 29 kwietnia, Dzień modlitwy. Piotra męczennika. Wschód słońca o godzinie 4 minut 35; zachód o godzinie 7 minut 21. Długość dnia 14 godzin 33 minut.

* Wypadki historyczne. Dnia 29 kwietnia 1806 ślub Maryny Mniszechówny z Dymitem. — 1831 powstanie w powiecie kowelskim. — 1831 bitwa pod Kiejdanami. — 1832 założenie Towarzystwa literackiego w Paryżu. — 1849 protestacya poznańska przeciw wcielaniu do Niemiec.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 27 kwietnia. [Z pruskiej Izby poselskiej. — „Germania“ o rezultacie prac parlamentu niemieckiego. — Pismo katolickich Biskupów angielskich do uwiezionego księdza Biskupa trewirskiego.] Zaledwie parlament niemiecki wczoraj zamknięty, podjął dziś sejm pruski na nowo swe prace. Izba poselska tego sejm u odbyła już nawet dziś posiedzenie plenarne. Na posiedzeniu tem zakomunikował marszałek nasamprzód, że pan minister sprawiedliwości nadesłał pismo, w którym uprasza Izbę o udzielenie mu pozwolenia do wytoczenia procesu Gazecie Toruńskiej o obrazę Izby poselskiej. Przed rozpoczęciem obrad nad przedmiotami, zapisanemi na porządku dziennym, otrzymał i zabrał głos poseł Loew e, poświęcając kilka słów czułym pamieci zmarłego byłego marszałka tej Izby Grabowa. Postowie podnieśli się z miejsc, chcąc przez to dać dowód szacunku dla zmarłego. Następnie przystąpiła Izba do obrad w drugim czytaniu nad projektem do prawa, tyczącym się ekspropriacyi gruntów. Aż do końca niniejszego sprawozdania zatwierdono po gruntownych obradach §§ 1—7 i prowadzono zzwawe rozprawę nad § 8, w których wzglę udział postowie Knebel, Bernhard, Miquel i minister handlu doktor Achenbach.

Germania zastanawia się w dzisiejszym swym numerze nad rezultatem prac zamkniętego co dopiero parlamentu niemieckiego i powiada pomiędzy innymi:

Prawie trzy miesiące posłowio do parlamentu pracowali i jeżeli już nie w pocie czoła, to jednakże przy bardzo dokuczliwym rostroju swych nerwów. Wszystkie te ich trudy nie wiele przyniosły w rezultacie. Prawo wojskowe jest jedynie tymczasowem, a mowa od tronu, zamyszkająca posiedzenia parlamentu, zapowiada już, że rząd od swego zdania, stworzenia definitywum, tj. wznieścia napowrót zaledwie zażeganego konfliktu, nie odstąpi. Prawo o banicy i internowaniu jest również tylko prowizorycznym, gdyż, że niemi nie osiągnię się celu za mierzonego przez nieprzyjaciół Kościoła, jest dla tych przynajmniej, co znają Kościół katolicki, jasnym jak słońce. Trzeba będzie zatem albo nowe surowsze prawa

— Bogaty jak Hylzen, uczony jak Plater.

W pierwszej połowie XVIII wieku ożenił się Jan August Hylzen, wojewoda miński, pan obszernych włości w Inflanczech, z córką Jana Ludwika Platera, jednego z najuczestniejszych ludzi na Litwie. Ztąd przysłowio.

— Ciocia Potulicka.

W przenośni nie ma znaczenia pochlebnego, do czego zapewne dała powód Potulicka (po Opaleńskich Grudzińska), o której X. Niesiecki w herbarzu przywiódł oryginalny paszkwil z XVII wieku:

Wujenkom siostrą, żoną mojemu mężowi, Siostrzenicę, synową zostawsty wujowi. Matki męza bratową, przez me stanowanie, Wywrociłam na nie samo przyrodzenie. Jeżeli dziatek narodzię, to moł synowie Ojcu będą siostrzenicę, a mnie bratanowice. On im ojcem i wujem, ja matką zostawsty, Będę przeciw i ciotką, krew ze krwią zmieszawsty.

— Po Potocku.

Katarzyna z Potockich Kossakowska, kasztelanowa kamińska, znana z dowcipu, gdy ją komornik przyszedł we Lwowie za jakiś mały dłużyk tradować, kazała mu podać pewne niepokazne naczyne, ale szczerze srebrne, by otaksował je i długi odciągnął. — To było po Potocku, mówiono wówczas.

— Sarnecki, jak kocz wiedeński, lekk i pakowny.

Przysłowio współczesne, podolskie. — Król sobie królem w Warszawie, a Radziwiłł w Nieświeżu.

Jedno z licznych przysłów o tej wielkiej a popularnej w całej Polsce rodzinie.

— Wierz Szembekowi.

Dodać równie o Szembekach, jako są szlachtą nie ze krwi, ale z wina. (Pamiętniki X. Albr. Radziwiłła z 1635 roku).

Drugą część dzieła zajmują: „Przysłowia, odnoszące się do miejscowości.“ Z tych wyjmujemy:

— Kto ma Borzejowice, Polanowice, Markowice,

Może królowi mówić amice. Trzy włości w okolicach Kruszwicy, które J. Zepkowski, zestawivszy z kilkoma innymi podobnego układu, kończy wnioskiem: „Widoczne, że to zwrotki pogubione po całej Polsce, a niegdys do jakiegoś należące utworu.“ I tak:

— Kto ma jeszcze Połoczany, Może siadać między pany. Lub: — Pan Turwi i Gołębina, Może pijać stare wina. Zostawały też przywiązane do miejscowości pamiętki wzrostu fortun, tak samo jak ich upadku:

— Poszły Rudki Na dudki, Strzałki Na piszczałki.

Zaś Jędrzej Grudziński wojewoda kaliski zapisał w gospodarczej ksiązce około roku 1650 o nabywanych przez siebie włościach:

— Kochane Falmirowo Kupiło mi Złotowo A Złotowo Zobzeniec, A za Zobzeniec Kupiłem Radowiaicę.

— Ja mówię w Wielkiej Polsce, tu żyć jest szczęśliwie, Przy krajankach tutejszych, przy Grodziskiem piwie.

Do ulubionego, słynnego Grodziskiego piwa przywiązana jest cudowna legenda. W koście pobenedyktyńskim w Lubiniu pod Krzywieniem znajduje się grobowiec bogostawionego Bernarda, zakonnika tegoż opactwa. „Dnia jednego bogostawiony Bernard udał się do Grodziska i spostrzegł tamecznych mieszkańców mocno strapiionych z powodu, że studnia, z której oni wodę do miejskiego browaru czerpali, wyschła była zupełnie, browar ten zaś był jedynym źródłem dochodu miasta i szpitalu. Uzałił się nad nieszczęśliwymi zakonnik i głęboko do Boga westchnawszy, pobłogosławił studnię. Ałiści jak gdyby z pod artezyjskiego świda, trysnęło źródło natychmiast; biorąc się niebawem do roboty piwowarzy, lecz jakież ich było zdumienie, gdy skosztowawszy zrobionego piwa, znaleźli smak jego lepszym nierównie, jak był kiedykolwiek. Z urody słynęła niegdys: — Poznańska panna. — W Poznaniu poważni, w Lwowie wymowni, w Krakowie ludczy ludzie. — Lepiej w Poznaniu mieć szeląg, niż w Krakowie tysiąc złotych. Ostatnie przysłowio odnosi się do dawnego folwarku z mlynem a dzisiejszego miejsca przechadzki.

W tém tak szanowny zbieracz, jako też i wydawca nie są z sobą zgodni, czy:

— Przyszedła nęgdza od Swarzędza, czy też: — Przyszedła jędz od Swarzędza.

— Przyszedła jędz od Swarzędza. Książkę tę kończą przypowieści prowincjonalne, jako dodatek do drugiego rozdziału, a p. Weryha Darowski nazwał je tuzinkowemi.

I tak o WIELKOPOLANACH mówią, że — Wielkiej głowy, a małego serca.

BYDGOSZCZANIE:

Pokorni, ale e niedbali.

CHELMNIZSZCZANIE:

Ponurzy, ale szczerzy.

GNIEZNIANIE:

Zagodni, ale nieczyści.

INOWROCZAWIANIE:

Sprawiedliwi, ale nieochędożni.

KOYCNIANIE:

Rzetelni, ale trzpioty.

KOŚCIANIACY:

Szczerzy, ale okrutni.

KRUSZWICANIE:

Dowcipni, ale oszuchci.

KUJAWIANIE:

Szczerzy, ale nie wstydlivi.

NAKLANIE:

Cisi, ale niechluje.

OSTRZESZOWIANIE:

Ni do rady, ni do zwady.

POZNAŃCZANIE:

Poważni, ale skąpi.

WAŁCZANIE:

Poradni, ale niewdzięczni.

WSCHOWIANIE:

Z rozumem nie z sercem.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 28 kwietnia

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI Jarochowski z żoną z Pierowszowa, Dziembowski z rodziną z Wronki, Chelmski z Król. Pol., Jaraczewski z Lipna, Zakrzewski z Linowca, Moszyński z Król. Pol., Czarlinski z Zakrzewa, Mieczysław Kłopotowski z Król. Pol., Jan Mielęcki z Nieszawy, dziekan Kukiński z Głuchowa.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM Skrzydłowski z rodziną z Sulęcina, Borowicz z fam. z Gostynia, Mrozowski z Lipska, Kozłowski z Łabiszyna, Bentkowski z Kórnik, pani Meszińska z Gościężyna, panna Riwerska z Frankfurtu n. O., Rudnicki z Leszna.

HOTEL RZYMSKI Waligórski z Korzowa i Stablewski z W. Wilkowa.

Skrzynka do listów.

Postowi Dr. Donimirskiemu w Toruniu: Dziękujemy za pamięć!

GIELDA

Poznańskie 3 $\frac{1}{2}$ p. listy zastawne 97 $\frac{1}{2}$ płacono, poznańskie 4 p. nowe listy zast. 94 $\frac{1}{2}$ płacono, poznańskie listy rentowe 97 $\frac{1}{2}$ płacono, poznańskie akcje bankowe 109 płacono, poznańskie 5 p. obligacje 101 $\frac{1}{2}$ płacono, 5 p. obligacje powiatowe 100 $\frac{1}{2}$ płacono, 5 p. obligacje melioracji Obrv 107 $\frac{1}{2}$ płacono, poznańskie 4 $\frac{1}{2}$ p. obligacje powiatowe 97 $\frac{1}{2}$ płacono, 4 p. obligacje miejskie II emis. 94 $\frac{1}{2}$ płacono, poznańskie 5 p. obligacje miejskie 101 płacono, pruskie 3 $\frac{1}{2}$ p. oblig. długu państwa 92 $\frac{1}{2}$ płacono, pruska 4 p. pożyczka państwa 97 $\frac{1}{2}$ płacono, pruska 4 $\frac{1}{2}$ p. ukonsolid. pożyczka 106 $\frac{1}{2}$ płacono, pruska 3 $\frac{1}{2}$ p. pożyczka prem. 123 płacono, polskie 4 p. listy likwidacyjne 67 $\frac{1}{2}$ płacono, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A 168 płacono, akcje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 $\frac{1}{2}$ płacono, akcje marszalskiej kolei żelaz. 42 $\frac{1}{2}$ płacono, banknoty zagraniczne 99 $\frac{1}{2}$ płacono, rosyjskie banknoty 94 $\frac{1}{2}$ płacono, Ostdeutschebank 74 $\frac{1}{2}$ płacono, Proktenbank — żąd., Wechslerbank — płacono, Kwilecki, Potocki i Sp. — płacono.

Zyto: (nr. 20 cent), wypowiedziano — centn., cena wykop. 63 $\frac{1}{2}$, na wiosnę 63 $\frac{1}{2}$, kwiecień 63 $\frac{1}{2}$, kwiecień-maj 63 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 62 $\frac{1}{2}$, —, czerwiec-lipiec 62 $\frac{1}{2}$ —, lip.-sierp. 59 $\frac{1}{2}$ talarów.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedziana 21 $\frac{1}{2}$, na kwiecień 21 $\frac{1}{2}$ —21 $\frac{1}{2}$, na kwiecień-maj 21 $\frac{1}{2}$ tal., na maj 21 $\frac{1}{2}$ —21 $\frac{1}{2}$, na czerwiec 22 $\frac{1}{2}$, na lipiec 22 $\frac{1}{2}$, na sierpień 22 $\frac{1}{2}$ —22 $\frac{1}{2}$, wrzesień 22 $\frac{1}{2}$ talarów.

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 149 królewsko-pruskiej loterii klasowej. (Tylko wygrane wyższe 70 tal. są w nawiasach.)

Be lin, dnia 26 kwietnia.

Przy dalszym dniu ciągnięcia wylosowano następujące numery:

72 187 275 86 302 466 (100) 68 81 549 (100) 69 75 88 640 42 57 88 702 (200) 24 803 55 (200) 66 72 946 88. 1003 11 (1000) 191 97 961 316 35 402 76 200) 538 635 55 73 (200) 78 91 712 29 46 (50) 70 75 81 813 54 57 59 91 90 51 53 83 2107 (200) 9 26 48 71 82 (100) 242 328 424 39 43 85 590 91 689 (100) 708 (100) 28 43 62 808 88 930 64 500). 3022 45 50 130 70 73 (100) 209 30 (1000) 84 89 328 50 416 25 76 (100) 90 (100) 542 55 88 673 730 74 842 58 (200) 78 (500) 91 987 90 4047 86 108 75 233 (100) 302 8 (100) 14 (100) 17 (100) 28 70 456 83 545 49 (100) 68 71 623 (1000) 65 95 775 (200) 800 (100) 1 73 (100) 81 915 (1000) 40 63 (200). 5099 183 235 (100) 44 (200) 62 354 (1000) 75 411 (100) 13 507 8 65 (200) 90 (1000) 666 75 86 719 29 825 (100) 42 48 74 90 950 95. 0087 106 23 26 (100) 44 79 233 40 86 320 22 530 44 58 617 62 726 73 (100) 81 981. 2011 21 42 50 143 98 218 42 60 67 77 308 13 23 78 (100) 401 17 53 513 54 627 46 703 800 49 (500) 60 903 90 93 98. 0007 86 156 92 211 47 345 466 549 638 797 839 916 22 50 81. 0003 (500) 9 51 129 86 (100) 203 (200) 20 45 62 325 411 50 70 87 88 558 71 765 959 (100) 92.

10006 42 (100) 46 114 87 213 68 (200) 86 (100) 336 425 59 91 515 608 (100) 35 45 60 871 99 969 97. 10008 82 (100) 158 88 (100) 271 (1000) 76 320 65 457 (100) 98 (200) 527 37 38 52 (200) 54 615 46 (500) 69 715 810 (100) 6 923. 10204 45 132 39 95 215 18 25 318 85 500 37 42 621 54 82 700 (100) 24 826 (100) 914. 10044 85 111 12 26 42 84 200 79 90 (200) 301 8 (200) 19 90 99 429 (200) 48 512 35 53 724 (200) 53 859 68 (100). 14056 68 82 83 138 74 319 86 426 504 58 84 95 822 24 82 942 (200) 58. 15056 47 82 93 114 44 73 234 153 (200) 333 56 410 52 554 641 86 90 (500) 97 711 20 30 31 (2000) 35 45 885 47 93 931 75. 16027 72 105 19 72 204 55 (100) 70 98 341 415 5 0 45 51 82 91 (100) 624 56 79 (200) 84 737 805 10 47 67 88 915 27 40 59. 17114 77 (100) 239 74 95 327 42 99 406 72 585 (100) 621 84 (100) 780 93 849 (100) 51 55 (200) 70 (100) 916 (500) 34 46. 18070 (1000) 146 99 252 56 319 24 42 70 73 404 8 55 86 90 617 47 755 87 97 318 75 96 998. 19016 22 178 87 233 92 (100) 316 426 52 83 96 (500) 511 37 48 (200) 92 804 955 98.

20188 231 335 74 85 447 50 78 (2000) 570 658 63 756 90 870 83 (500) 96 91 981. 21012 24 185 242 (200) 46 83 312 65 (500) 435 92 507 36 608 65 714 31 847 (100) 83 89 928 31 46. 22063 85 204 37 301 (500) 5 18 29 415 (100) 66 504 19 18 45 78 50 98 702 43 75 99 801 36. 23034 186 (100) 90 203 23 53 81 305 37 53 411 15 509 85 613 730 851 944. 24010 43 62 119 67 296 382 (200) 418 24 83 518 (100) 68 92 644 79 729 833 84 949 58 78. 25053 61 (200) 293 328 77 473 80 508 19 39 660 705 83 920 (200) 73 99 (100). 26092 183 90 279 92 342 61 513 57 600 14 32 78 731 62 862 918 84. 27014 22 28 76 102 8 14 33 46 76 226 88 304 45 (1000) 58 469 303 70 646 58 73 731 49 60 892 63. 28055 56 59 93 (1000) 186 93 227 39 52 81 311 81 93 412 47 78 98 576 651 58 785 803 53 54 58 90 920 48 (1000) 62. 29020 40 54 144 76 216 33 69 76 77 89 316 (100) 41 447 63 71 510 618 24 68 77 768 827 29 35 66 (100) 71 82 924 40 48 (200) 52 65.

30132 38 58 68 (200) 208 325 55 470 510 18 21 (200) 88 (200) 649 769 859 949. 31011 44 69 80 100 32 92 270 87 300 50 60 (100) 76 439 66 73 74 615 45 (100) 54 (100) 62 747 70 800 1 12 (100) 62 964. 32056 70 (200) 107 41 370 423 70 99 551 620 (1000) 28 36 80 709 855 949 53 63. 33013 111 41 276 93 375 78 402 (500) 526 48 78 611 18 (100) 725 44 810 13 32 970 78. 34019 111 (1000) 14 28 71 74 306 25 63 434 66 73 635 87 (500) 64 (200) 711 868 69 (500) 76 87 918 33. 35003 28 (100) 50 (100) 86 87 109 234 36 40 52 95 318 35 48 93 94 409 521 23 53 59 93 636 50 86 701 (500) 26 39 61 826 60 955 76. 36045 108 (200) 72 214 88 317 39 48 401 12 (200) 14 36 44 541 63 (1000) 89 92 610 84 754 58 880. 37038 60 (500) 61 124 (100) 47 (200) 70 203 (200) 18 29 55 (200) 360 407 501 11 79 633 56 759 933. 38018 51 101 80 224 54 56 310 59 533 84 86 646 (100) 92 769 (100) 858 954. 39038 334 37 531 620 51 712 15 96 (100) 859 93 906 7 8.

40067 104 15 (100) 25 50 237 70 357 77 440 54 583 629 44 57 724 57 98 (100) 843 97 904 6. 41072 76 (100) 87 106 (100) 282 (100) 314 435 515 (1000) 86 (1000) 620 21 82 708 19 49 70 82 (200) 813 52 57 68 (100) 907

wolę czy później wydać, albo też dawniejsze cofnąć. Z ważniejszych a nie tymczasowych praw pozostaje jedynie prawo prasowe. Możemy już nawet dodać, że je Rada Związkowa przyjmie, jak się samo przez rozumie z zlagodzeniem kary, o którą pierwotkowo wnosił poseł v. Foreade de Biaix (z centrum), a które parlament na przedostatnim swem posiedzeniu prawie jednomyślnie przyjął. Wiele innych spraw, które parlament miał do załatwienia, nie zostało załatwionych i dla tych, co jeż o pozostają przy życiu, do jesieni odroczyli. — Wiele radości z tej sesji naturalnie nie mieliśmy, lecz na jedno spojrzenie możemy za największeż zadowoleniem: na kompletne fiasco, jakiego ponownie doznała dumna, w radzie ministrów zasiadająca „niemiecka wiedza.“ Dobrzy przyjaciele zapewne porównają z nami powiadali panu P. p. o. v. Schulte przed jego wyborem, ażeby lepiej do Berlina nie jeździł, gdyż dziwnie to zawsze będzie, jeżeli tam sam przeciwko sobie występować musi. Pan v. Schulte nie usłuchał tej rady. Z największą gotowości i wytrwałą pilnością oddawał on swoje usługi „liberałom“ i pruskiemu ministrowi wyznał, z którym często konferował, a dziś — nie mają nawet za to dla niego wdzięczności...

Katolicy Bi-kupi angielscy przelali więzionemu księdzu Biskupowi trewierskiemu następujące pismo:

Pozdrowienie Biskupów angielskich Biskupowi trewierskiemu! Niżej podpisani Biskupowie angielscy, zgromadzeni na zwykłej swej konferencji wielkonocnej, stawiają w duchu ze czcią przed murami więzienia, które obecnie uwięzione są obecnością Wyznawcy Chrystusa, i witają z jak najserdeczniejszą i najczulszą miłością swego brata w Pana. Cielbą oni mu rękę i przynoszą mu swoje życzenia za dany im poczęstak przykład tak im samym, jak i całemu Kościołowi, przykład męskiej stałości. Również proszą oni jak najgoręcej Boga, żeby ich Brata łaskawie w cierpieniach jego wspomagał, żeby go Swą Wszechmocną ręką wzmacniał, wlewał w niego cierpliwość i pociechę a w końcu zwrócił mu wolność w pokoju i radości. Dan w Westminster, dnia 16 kwietnia 1874. Henry Edward, Arcybiskup westminsterski. Wilhelm Bernard, Biskup z Birmingham. Jakob, Biskup z Shrewsbury. Wilhelm, Biskup z Plymouth. Wilhelm, Biskup z Clifton. Franciszek, Biskup z Northampton. Robert, Biskup z Beverlay. Jakob, Biskup z Hexham i Newcastle. Jakob, Biskup z Southwark. Herbert, Biskup z Salford. Tomasz, Biskup z Newport i Menevia. Bernard, Biskup z Liwerpolu.

Prawo o banicy duchownych.

Na sobotniemu posiedzeniu przyjął parlament niemiecki, jak już wiadomo, stanowiąc w trzecim czytaniu prawo o banicy duchownych w imiennym głosowaniu 214 głosami przeciwko 108. Obrady w trzecim czytaniu nad w mowie będącym prawem nie długo trwały, gdyż parlament spieszył się na łeb i na szyję z ukończeniem swych prac. Z mów, jakie na posiedzeniu tym wypowiedziano, największą niezawodnie doniosłości była mowa po sła Mallinckrodt przeciwko prawu. Szanowny ten poseł przemówił w streszczeniu jak następuje:

Mowa poprzedniego mówcy (Völk) jest objawem dingo tajonej złości, wylęgającej się dziś przeciw stronnictwu centrum, przeciw ktorému sprzymierzyły się różne frakcje i to w ten sposób, iż potrzeba będzie trzech lat czasu, ażeby przymierzo to nierozważalnie uczynić. W dalszym ciągu mowy występuje poseł Mallinckrodt przeciw wszystkim mówcom, którzy podczas obrad przy drugim czytaniu głos za prawem zabierali. W odpowiedzi posłowi v. Minnigerode przedstawił posłów, zasiadających w centrum jako prawdziwych konserwatystów, jako prawdziwą szlachtę, z krwi i kości tak odmienną od tej, która zdolna jedynie prowadzić swój żywot w rozkoszach dworu, i której rozum stanu na tym jedynie polega, iż ślepo idzie za rozkazami rządu. Hr. Frankenberg użył w swej mowie bogatego materiału historycznego, ale nim nie wiele dowiódł, bo co innego jest umieć na pamięć fakta historyczne, a co innego je przetrawić i rozumieć, a bez rozumienia historii staje się ona sztuką, która żadnego nie daje pokarmu duchowego. Zdę niezrozumiałym jest frazes górnolotny, ktoręgo użył mówca, kiedy mówił o pojednaniu nowoczesnego państwa z nowoczesnym Kościołem katolickim. Pan v. Schulte choruje na zbyt wielką nieuczoność, która mu też od dawna tą sławę zjednała, że za pomocą tej nieuczoności chce wszystko udowodnić; lecz ku swemu nieszczęściu nie umie dopatrzeć się jądra rzeczy. Mowa posła Hinshiusa była aglomeratem głębszych słów, mimo to niczego nie dowiodła. Na wszelkie zaś uwzględnienie zasługujące wykład pana Miquel, ktorzy, czego nie było się można po liberalne spodziewać, dał dowód, że rozumie dobrze powstanie i znaczenie dogmatu Nieomnności. Przynajmniej on mówcy, że istnieje różnica między starszymi a młodszymi duchownymi i że każdy z nich czuł, iż nastają czasy gorącej walki, ale pomiać nie trzeba, że każdy z nich czuł, że walka ta Kościoła toczyć się będzie z liberalizmem a nie z państwem. Pan Miquel wyraził, iż żądać tego nie można, iżby państwo cios samo sobie zadawało. Zdanie to słuszne, ale nie należy zapominać, że co jednemu wolno, to i drugiemu prawo tego samego się dopomina. I Kościół żądałby sam sobie cios śmiertelny, gdyby przyznał, że podlega winien państwu, jak tego żądał pruski minister wyznał w liście pisanym do Biskupa Warmii. Wyraził też dalej poseł Miquel: Prawa majowe muszą wejść w wykonanie, ponieważ raz już istnieją. Na to można odpowiedzieć: Prawa majowe muszą być zniesione, ponieważ się na nie przydać nie mogą. (Wesołość.) A tak jedno odpiera drugie. Mogą one prawdziwie kogoś zmusić, iżby był im posłuszny, ale nie dokażą tego, iżby ten sam człowiek, ktorzy zmuszony jest im się poddać, przykładał rękę do ich wykonywania. Na zdanie Huttena, iżby każdemu wolno było wyznawać religię, jaką mu się podoba, a żądać niezawisłości politycznej od Rzymu, zgodzić się można. Nikt goręcej żyjący sobie nie może wolności religii od mówcy; nie mówi on też o panowaniu Rzymu nad państwami. Wiem, że jeszcze milim jest mówcy hasło wolności, które wyraził poseł v. Saucken, który pragnie tylko wywołać jedność pod panowania księcia a porzuci wszelką pozytywną religię, czego sprzymierzeńcy jego konserwatywni nie powinni z oka spuszczać. W dalszym ciągu mowy występuje poseł Mallinckrodt nadszczera silnie przeciw członkom Rady związkowej; poczem raz jeszcze przedstawia program stronnictwa centrum i przychodzi do tego rezultatu, że przełożone prawo, jeżeli zostanie uchwalone, pozabawi wszystkich dobrych katolików ojczyzny. Pojednanie z Biskupami nastąpić żadną miarą nie może. Biskupi, ktorzych pan Völk zapomina, iżby nie opuścili trzody swojej a ponieśli apostolstwo miłości, nie są najemnikami, ale dobrymi pasterzami, ktorzy łozą życie za trzody swojej. Niechaj konserwatywni nie zapominają, jak kończył mówca, że książę Bismarek jest przedstawicielem jednego tylko rządu, ktoręgo źródło wiesznie tryskać nie będzie, że mimo całej wielkości siłabą on jedynie jest trzcina wśród fal rozlanego potoku, ktoręgo słuzy podniosła filozofia, ażeby zalać Kościół, niechaj konserwatywni nie zapominają, że wtedy dopiero będzie się można przekonać, iż grunt, na ktorym konserwatywna wzrasta zasada, nie zda się do uprawy, kiedy powódz ustąpi. Lud katolicki stał się wiernie przy swym duchowieństwie: dowodzą tego tysiące głosów, które żegnały pasterzy w pochodzie do bram więzienia. Cierpienia, które ludowi gotujemy, wyszkalały w nim hart duszy a ten go nauczy, jak mężnie należy znosić cierpienia i nikt z ludu nie zawaha się i chętnie podzieli los skazanych pasterzy. I cóż w obec tego znaczy te mierne prawo banicy? Jest to

broń bardzo tępa. Będzie ją trzeba kazać wyostrzyć, a podczas tej pracy wołać będziemy: Per cruce ad lucem! (Głosy aprobujące w centrum.)

* **Warszawa.** [Obecny stan spraw unitów chełmskich. — Przesilenie finansowe ustępuje. — Wydatki rządu nasądownictwo w Królestwie Polskim.] W sprawie unitów chełmskich smutne dochodzą wiadomości. Prawdą zdaje się być — pisze tutejszy korespondent do Czasu, że rząd moskiewski postanowił koniecznie dojść do celu, to jest zaprowadzić zmiany w religii grecko-unickiej, któreby następnie prostą drogą wiodły do prawosławia. Zmienił więc system przesławiania; zaniechał karabinów jako gwałtownego środka; krwawego męczeństwa wywoływać już nie chce i postanowił na drodze zubożenia ludności unickiej przyjąć do celu. A do tego doprowadzić muszą kontrubycje, nakładane na chaty, ktorzych mieszkańcy do cerkwi chodzić wzbraniają się. Opór bowiem męczeńników chełmskich ograniczył się teraz na niebywanie w cerkwi i uchyleniu się od wszelkich z popem stosunków. Wyegzekwowane więc mają być kontrubycje od chaty na wsiach stawiających ten opór i to według głow, któreby zdaniem rządu do cerkwi uczęszczać powinny. Postawieni więc są biedni wyznawcy między zaparciem się swęj wiary, a głodem i głodem. Pomysł ten Moskwy przypomina bardzo system pruski i kto wie czy Berlin nie udzielił tej rady Petersburgowi.

Wspominaliśmy przed kilku dniami, że tutejszy targ pieniędzy w dość krytycznym zrajdował się stanie. Otóż tutejsze pisna jednogólnie donoszą, że przesilenie to w normalny weszło już stan. Papiery publiczne doszły już prawie do zwykłego kursu i instytucje bankowe udzielają członkom swym zwykłego kredytu.

Ze kryzys ta pieniężna długo nie potrwa, łatwo było można przewidzieć. Tutejszy świat finansowy, wielcy i mali spekulanci, nie mając tak bogatych źródeł kredytu, nie mający tak bezpośrednich związków finansowych z zagranicą, nie mogli też przedsiębrać owych szalonych spekulacji, jakie się okropną zakończyły ruiną n. p. w Niemczech i w Austrii.

Budżet rozchódów na sądownictwo w Królestwie Polskim uczynił w r. 1862 według podań rządowych 811,923 rubli i to na wydatki kancelaryjne, opał i t. d. 47,323 rub., na najem i reparacyą gmachów 42,589 rubli, na kosza podróży i diety 1,500 rub. Oprócz tego wyznaczony był kredyt nadbudżetowy w kwocie 2,604 rub. kop. 2 na reparacyą gmachu sądowego w Siedlcach.

* **Wiedeń.** 25 kwietnia. [Z Izby panów. — Prawa wyznaniowe w Izbie deputowanych. — Doniesienia dworskie.] Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów przyjęto zatwierdzone już poprzednio w Izbie deputowanych projekta do praw tyczących się budowy kolei żelaznej do wąwozu Vlara i tak zwanej „Salzkammergut“ kolei. Izba deputowanych zaś rozpoczęła i zakończyła dyskusyę nad tak zwanym prawem klasztorzem. W dyskusji brali udział z prawicy deputowani: Chełmecki, Reiner dr. Oelz i poseł Krzczunowicz, jako mówca generalny; z lewicy zaś pp. Fuchs, Fux, dr. Heffer i Held jako mówca generalny, poczem w końcu dyskusyj, jako sprawozdawca, członek młodych Słoencew, dr. Razlag. W imiennym głosowaniu stanowią Izba przejść na następnym posiedzeniu do rozpraw szczegółowych nad prawem tym i wziąć za podstawę obrad osnowę projektu opracowanego przez komisyę. Następnne posiedzenie we wtorek.

Jenerałowie tutejsi, począwszy od feldmarszałków w górę, tytułowani byli zwykle przez grzeszność „ekscelencyami“ obecnie nadano im atoli tytuł ten z prawa i to reskryptem cesarskim Cesarz wyjechał wczoraj na polowanie do Wyższej Styryi.

* **Paryż.** 25 kwietnia. [Pogłoski o zmianie gabinetu. — Sprawy bieżące i personalia.] Le National czyni wzmiankę o krzącących pogłoskach bliskiej kryzys gabinetowej i podaje nawet mniemanych członków przyszłego ministerstwa, pomiędzy innymi wymienia dziennik ten następujących panów: Książę Decazes, spraw zagranicznych, książę Audiffret-Pasquier, spraw wewnętrznych, Dufaure, sprawiedliwości, jenerał Devaut wojny, Germain, finansów. Mimo ogromnie naprężonego położenia obecnego przesilenie w łonie dzisiejszego gabinetu jest przecież dotąd pogłoską tylko.

Jak Patrie donosi, podpisany wreszcie zo stał traktat pocztowy pomiędzy Francją a Ameryką. Dziennikowi Correspondence catholique et royaliste wytoczono śledztwo sądowe z powodu artykułu zaczeplającego septennat.

Frakcja radykalistów Zgromadzenia narodowego, „Union republicaine“ zebrała się wczoraj na posiedzenie swe. Po krótkiej dyskusyj nad sprawami zaszłymi na ostatnim posiedzeniu komisji niustającej, odczytano sprawozdania nadesłane przez członków frakcyj tej będących chwilowo na prowincyj. Według sprawozdań tych stereotypowych robi oczywiście sprawa republikańska ogromne postępy. Wreszta nie uradono nic.

* **Rzym.** [Pogrzeb księcia Orsini. — Świętopietrze z Francyj. — Doniesienia potoczne.] Pogrzeb księcia Orsini odbył się w Rzymie w przeszły wtorek w kościele jego parafjalnym San Angelo in Pescheria, blisko portyku Octawij. W poniedziałek wieczorem wedle zwyczaju rzymskiego, odniesiono ciało z pałacu do kościoła. Orszak składała służba wielkich domów rzymskich w galowych liberyach, a za trumną jechały paradne powozy arystokracji. Uważano galowe powozy księcia Jana Colonna, drugiego księcia asystującego przy tronie papieżkim, które się go raz pierwszy od grabieży Rzymu pokazały. Kościół San Angelo in Pescheria przybrany był cały w czarne drapeże ze złotem; na środku wznosił się wysoki katafalk a na nim spoczywała trumna przykryta złotogłowem. Przy katafalku na ławkach okrytych czarnem sukmem, zasiadli krewini i przyjaciele zmarłego. Zgromadzenie było bardzo liczne. Uważano tam księcia Jana Colonna, który od zaboru nie był w Rzymie, księcia Henryka Barberini, księcia Castelvecchi, księcia Zygmunta Chigi, księcia Aleksandra Torlonia, księcia Doria Pamfili, margrabięgo Antici — Mattei, hrabięgo Carpegna, księcia Massimo, księcia Sancelbottii, księcia Falconieri, księcia Campagnano. Mężczyźni siedzieli po jednej stronie, damy po drugiej; na chórkę zasłoniętym kratą złocistą znajdowały się dzieci zmarłego. Celebrował Msgr. Angelini, arcybiskup Koryntu wicesgerens, czyli zastępcą kardynała wikarego. Śpiewacy kaplicy papieżkiej śpiewali podczas mszy św. W nocy zwłoki księcia wywiezione zostały na cmentarz i umieszczone tymczasowo, zanim je wywożą do grobu rodzinnego w w Castel Gandolfo.

Kardynał Regnier złożył Ojcu św. 248,000 fr. świętopietrza, biskup wersalski, który także jest w Rzymie 75,000 fr., a biskup z Kremony 8,500 fr. Ten ostatni ma małą dycecyę; przywiózł on Ojcu świętemu album z fotografiami swego duchowieństwa.

Rzecz to niezmiernie uderzająca, że jałmużna świętopietrza nie zmniejsza się i że wystarcza na najkonieczniejsze wydatki Ojca św. w Rzymie i poza Rzymem ciężąca. W dziejach Kościoła będzie to chlubą katolików naszego czasu.

Pius IX powiedział raz; „życję z jałmużną, a moje sakwy to istne sakwy św. Franciszka.“ To znaczy, że im więcej jałmużn w wor-ek ten popada, tem więcej zeń dobrodziejstw na świat wychodzi.

Kardynał Regnier za przychylienie do Rzymu udał się zaraz do Kolizeum; zdjąwszy kapeluszu długo się modlił. Słychać, że otrzyma za kościół tytularny kościół Trinta de Monti. Pierwszy tytuł ten należał do zmarłego kardynała de Bonald.

Zarezyżaj, że muzeum Kirchera pozostanie na miejscu w kolegium rzymskim, tj. że nie zostanie przeniesione do Kapitolu, jak się tego obawiano.

Z licznych bibliotek klasztornych w Rzymie mają pozostać tylko dwie: Casanattense dominikańska i Angelięgo augustyńska. Te dwie i trzecia uniwersytecka, zwana Alexandrina, będą tworzyć wielkie publiczne biblioteki miasta wiecznego. Ze 600,000 tomów, znajdujących się w innych bibliotekach, mają wcielić połowę mniej więcej do trzech wyżej wymienionych, a połowę, t. j. wszystkie dzieła i rękopisy odnoszące się do miasta Rzymu, oddać municypalności.

Znajduję się w Rzymie O Dominik, prowincyał Kapucynów z Tuluzj. Był on przełożonym misyj w Galasów w Afryce. Cesarz Galasów, który niedawno rządy objął, sprzyja katolikom. Ojcu Dominikowi dał takie pismo, niby rodzaj paszportu: „Misyjonarz jest moim przyjacielem; mój majątek to jego majątek, moja krew to jego krew, moje życie to jego życie. Wszyscy mają go szanować i czcić tak, jak mnie samego.“

Książę Napoleon przybył do Rzymu. Hrabia Cipollo, najznakomitszy architekt włoski, jest niezbezpiecznie chory w Rzymie. Dostał raka na języku. Człowiek to zany i szkoda, że przyłożył rękę do przebudowacia Kwirynaję do Wiktora Emanuela. Obecnie pogodził się do Kościołem i zgorzenie odwołał.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Białogród Serbski, 27 kwietnia. Książę Miłosz wyjechał dziś zrana w towarzystwie prezesa ministerstwa i licznego orszaku wojskowego do Carogrodu.

Paryż, 27 kwietnia. Agencje Havas donosi z Rzymu, że rząd włoski netylko obcem jest zupełnie wypadkowi Piccona, lecz przeciwnie, stoi wobec niego na stanowisku zupełnie bezstronnem i rzetelnem, dając rządowi francuzkiemu zapewnienie, że uważa odstąpienie Nizy i Sabaudyj za fakt nicodwołały, wobec ktoręgo demonstracje mieszkańców tej prowincyj, ktorzy dobrowolnie postanowili być Francuzami, nie mają żadnego znaczenia. — Ostatnia francuska pożyczka jest krom 27 milionów, całkiem pokrytą.

DONIESIENIA I

25 82. 43001 92 96 111 42 59 (200) 72 252 92 307 415 16 76 548 637 69 71 713 22 807 (200) 8 13 90 945 53 84. 43085 352 86 465 67 79 566 612 88 40 51 76 (500) 727 (1000) 46 83 93 92 912 20 31 48. 43011 47 192 233 51 330 412 24 87 (500) 577 742 (100) 876 912 15 99 (100). 43004 (100) 17 (1000) 139 (200) 52 258 418 509 35 603 49 810 28 (200) 66 80 (200) 908 60. 43046 99 (100) 225 (1000) 375 89 520 63 612 6) 705 824 74 86 (200) 954. 43070 78 89 106 18 42 257 95 (200) 323 24 413 522 32 84 668 716 39 40 48 (100) 52 856 69 94 943. 43015 (200) 24 46 104 206 (100) 81 85 (100) 339 (1000) 515 648 66 727 50 65 83 844 59 91 902. 49018 89 117 241 51 409 43 (150,000) 505 43 44 57 60 620 (100) 47 54 729 930 37.

(100) 846 (1000). 74015 16 45 (1000) 140 77 279 89 320 427 39 (100) 93 547 73 617 707 803 96 906 (100) 18. 75022 (100) 73 (100) 138 (500) 70 227 302 5 6 (100) 10 (100) 48 49 (200) 52 54 496 504 (100) 5 9 (10) 41 (100) 26 37 44 54 615 (100) 88 80 91 712 88 809 34 922 88. 76075 79 115 (100) 35 (100) 225 366 412 60 72 559 600 709 (500) 55 815 68 968. 77039 44 154 322 42 90 456 67 75 509 72 87 691 702 845 90) 12 (500). 78062 71 81 144 368 78 443 511 39 (200) 626 (200) 35 62 (100) 82 86 98 (500) 98 (500) 71 (100) 822 49 79 911. 79021 72 114 22 81 (100) 36 49 205 41 (500) 411 45 48 565 97 664 735 64 835 59 909 45.

wych przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuberkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia biegunki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliznie, febrze, zawrocie głowy, kongestjach krwi, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas brzo- miennosci, diabetes, melancholii, chudnieci, reumatyzmie, podagrze; i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów Swiadcstwo No. 73,928. Waldeg w Styrii, 3 kwietnia 1874. Przez Pafską Revalsieiere, której — licze lat 50 — przez dwa lata bez przerwy użwalem, uwolniony prawie całkowicie zostalem od moich dziesiecioletnich cierpien, sparalizowania rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memnatrudnieniu. Za wyswiadczone mi to wielkie dobro dziejstwu wynurzam Panu niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. Br. Sigmo Swiadcstwo No. 73,268. Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870. Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpien polaczonych z okropnym opuchnięciem całego ciała, pal pitacyą serca, bezsennością żołądkiowych, i hypochondriasis w najwyzszym stopniu, uważana była przez lekarzy za straconą, kiędym się zdecydował uciec się do tej nie dającej się opłacić Revalsieiere du Barry. Wybor ny ten srodek usunął, ku zadziwieniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia. przywrócił mój żonie zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tem Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszym podziękowaniem. (1348.) Atanasio Barbera. Pożyczyłem od mięsa zaoszczędzając Revalsieiere u dorosłych i dzieci pięćdziesieciokrotnie cenę swą w innych srodkach i potrawach. W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr, po funcie 1 tal 5 sgr, po 2 funty 1 tal 27 tal, po 15 fun- tów 4 tal 20 sgr, po 12 funtów 9 tal 15 sgr, po 24 funty 18 tal. — Biżkopiecki z Revalsieiere puszkki po 1 tal 5 sgr i po 1 tal 27 sgr. — Revalsieiere czekoladée w pro- szku na 12 filiżanek 18 sgr, 24 filiżanek 1 tal 5 sgr, 48 filiżanek 1 tal 27 sgr, 120 filiżanek 4 tal 20 sgr, 288 filiżanek 9 tal 15 sgr, 576 filiżanek 18 talarów; w tabi- cach na 12 filiżanek 18 sgr, 24 filiżanek 1 tal 5 sgr, 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprodawca można przez B r y du Barry et Comp w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci. Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landbergu n W: Jul. Wolf. W Poznaniu A. Pfuhl w Czerwonój Apteci, Krug & Fabri- cius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.

Rawiczu: J. Mroczkowski. Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr, Herrn. Straka, Erich i Karol Schnei der, Robert Spiegel. Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu: Delert, ks. J. B. Modlitwa jako wielki srodek zbawie- nia, czyli wyklad o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnozone „Rozmyślaniem świętej Teresy na Pacierz“ wyje- tēm z dzieł tēże św., drukowanych roku 1865 w Krakowie. 1862. 15 sgr. Córa Piastów. Wilno 1865. Zam. 20 sgr. — 7 1/2 sgr. Dn doroczne na Litwie. Wilno 1858. Zam. 20 sgr. — 10 sgr. Dni pokuty i zmartwychwstania. Wilno 1858. Zam. 20 sgr. — 10 sgr. Garsz pszenna i Ciesla. Dwie gawędy. Wilno 1857. Zam. 7 1/2 sgr. — 5 sgr. Janko ementarnik. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr. Zasper Karliński. Dramat histor. Wilno 1858. Z. tal. 10 sgr. — 15 sgr. Królowsce lutniści. Obrazek z przeszłości z ryc. z Jer- sona. Wilno 1857. Zam. 25 sgr. — 12 1/2 sgr. Marcin Studziński. Wilno 1859. Zam. 1 tal. 15 sgr. — 20 sgr. Przeyczki do historyi domowej w Polsce. Wilno 1858. Zam. 25 sgr. — 12 1/2 sgr. Starosta Kopanicki. Wilno 1859. Zam. 1 tal. 15 sgr. — 20 sgr. Stella Fortunia. Mińsk 1859. Zam. 1 tal. — 15 sgr. Szkólne czasy. Wilno 1859. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr. Urodzony Jan Dęboróg. Wilno 1855. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr. Wielki Czwartek. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 15 sgr. Wiejski politycy. Komedya. Wilno 1859. Zam. 25 sgr. — 12 1/2 sgr. Haupt i Kraher. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań według związku wyobrażeń ułożone. Spol- szczył Dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy Szkole realnej w Poznaniu. 1857. 7 1/2 sgr. Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Za duszę s. p. Emilia Kierskiego odprawia się msza św. w srodę o 8 godz. rano w kościele Farnym. (874)

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej ptu Wągrowiec-kiego odbędzie się w Wą- grówcę w hotelu p Kron- helma dnia 30 m. b. o go- dzinie 12 w południe. (870) Buchowski.

Wkrótce wyjdzie: X. Mieczysław Ledóchowski, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. Cena 7 1/2 sgr. Wydanie ludowe 5 sgr., za talara 7 egz., za 2 tal. 15, za 3 tal. 30 egz., z przesyłką franko. (875) J. Choelszewski, Poznań.

W Auli miejskiej Szkoły średniej przy ulicy Małorycerskiej, na 2 piętrze, w srodę, dnia 29 kwietnia r. b. Zamknięcie Wystawy oryginalnych obrazów „Abundantia“ Hansa Makarta. Aby szerszej Publicznosci ułatwić przystęp, znizono opłatę za wajszie na 5 sgr. od osoby. (873) Karty wstepne nabyć można w księgarni Józefa Jo- wicza i w lokalu wystawy.

Gospodynini w srodnim wieku, doświadczona w praktyce, która zarazem gotować pot- rfi na stół pański, poszukuje od 1 lipca innego miejsca. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod literami A. D. poste rest. Zerkow. (848)

Drelich na wańtuchy poleca jak najtaniej A. Birner, (826) Rynek No. 62. Losy loteryjne 1/4 21 tal. (oryg.) 1/2 9 tal. 1/3 4 1/2 tal. rozsyła L. G. Ozański, Berlin, Janowitsbrücke 2. (720)

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów. „Revalsieiere du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wysmienita Revalsieiere du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących choro- bach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, pier- siowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzo-

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wysmienita Revalsieiere du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących choro- bach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, pier- siowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzo-

Z upoważnienia WPani Antoniny Drwęskiej ze Star- kówea odbędzie się w biórze naszym w sobotę, dnia 20 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu dobrowolna sprzedaż, w drodze publicznej licytacji, dobr jej Czarnego Płatkowa wraz z folwarkiem Starkówcem, w powiecie średzkim, 1/2 mili od budującej się kolei, zawierających razem 2583 morgów obszaru, w czēm 1370 morgów ornej roli, 543 m. lasu i 505 m. lasu, z których dochód roczny wedle sza- cunku do podatku gruntowego oszacowany na 2183 tal. Chcący przystąpić do licytacji, winien u nas złożyć poprze- dnio 5000 tal. kaucyi w gotówce lub w pewnych papierach publi- cznych. Warunki można u nas każdego czasu w godzinach bióro- wych przejrzeć. Po skończeniu licytacji następuje niezwłocznie spi- sanie urzędowego kontraktu sprzedaży, a następnie tradycya. Zaliczka wedle wymagania naszego 20—25,000 tal. (802)

Bank Rolniczo-Przemysłowy. Kwilecki, Potocki i Spółka.

Aukcyja w Lenschow pod Parchim w Meklenburgu-Schwerynie. W skutek polecenia sądu konkursowego odbędzie się w poniedziałek 4 maja b. r. i w następ- nych dniach począwszy od godz. 8 zrana w Lenschow w Meklenburgu-Schwery- nie publiczna sprzedaż największej dają- cemu sławnej Trzody żarodowej oryginalnej Negretti Barona von Maltzahn za natychmiastową zapłatę gotówką w brzezmiejzcy monecie, w pruskich bile- tach kasowych lub meklenburskich biletach bankowych, pod warunkami, które przed aukcyją złożonemi zostana. Zwiędzenie owczarni żarodowej do zwolone już jest przed aukcyją w każdym czasie za poprzedniem zgłoszeniem się we dworzec w Lenschow. Güstrow, dnia 7 marca 1874. R. Burmeister, kancelista sądowy. [823]

Römerbad Le Messenger d'Orient, organie politique, paraissant à Vienne le mardis et les vendredis, (à dater du 1. mai 1874). Prix d'abonnement: un an 15 fl., six mois 8 „, trois mois 4 „. On peut s'abonner à tous les bureaux de poste, ou en envoyant un mandat sur la poste au bureau du journal: Victorgasse No. 1 (Wien), au nom de Mr. B. Wołowski, directeur. Palarnia kawy parowej na sposób angielski G. F. Zielke & Co. sprzedaje Rio funt po 9 sgr., Cuba funt po 11 sgr., Mecca II. funt po 13 sgr., Mecca I. funt po 15 sgr. Kantor: przy ul. Szkólnej 4, I piętro. (356)

Wielki wybór Machin do szycia Hamburgsko-Amerykańskiego Towarzystwa Pollack, Schmidt i Sp. znaniej dobroci poleca Fabryka bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann, przy placu Sapieżyńskim No. 1. (868)